CHËCZ

DODÔVK „ZRZESZË KASZËBSKJI" DLÔ KASZËBSKJI RODZENË

Rok III. Vejrovo, sobota, 26 stecznjika 1947 r. Nr. 4

NA III NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

EWANGELIA

według św. Mateusza VIII, 1-13

A gdy zstąpił z góry, szły za nim wielkie rzesze. A oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił się mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz możesz mnie oczyścić. I ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczon. I był zarazem oczyszczon trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im.

A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc go, i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój; bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, i mówiąc temu: Idź, a idzie, a drugiemu: Chodź, a przychodzi, a słudze mojemu: Czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca, i z zachodu przyjdzie i usiądą z Abrahamem i Izaakiem, i Jakubem, w Królestwie niebieskim; a synowie Królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

NAUKA

Gdy przystępujesz do Komunii św. powtórz słowa setnika z dzisiejszej Ewangelii św.: „Panie! nie jestem godzien, abyś wszedł w dom mój!" Boć wyznać wypada, żeśmy byli domem, w którym, jakby w jaskini łotrów, wszelka niegodziwość spełnianą była. Nie masz już w nas tej obrzydliwości, bo je Sakrament pokuty wydalił; aleć to jednak to samo serce, co nią było zeszpecone, a Ty, o Jezu Chryste! mimo tego, przychodzisz, abyś w nim zajął mieszkanie. Żeby więc w to niegdyś zbrukane domostwo przyjąć godnie tak wielkiego Gościa, potrzeba je ogniem miłości przeczyścić, wypalić, pokorą upiększyć, aby czystem i niepokalanem było. A gdy się i to uskuteczni, to jeszcze i wtedy kornym głosem wołajmy do zbliżającego się Zbawiciela: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzeknij słowo, a będzie zbawiona dusza moja!" —

OJCIEC ŚW. DO NARODU JAPOŃSKIEGO

Ojciec św. wystosował do narodu japońskiego list, który jest pierwszym tego rodzaju odezwaniem się papieża do tego narodu. Jest on odpowiedzią na wspólny list biskupów japońskich skierowany w listopadzie 1945 roku do Stolicy św. W piśmie swoim Ojciec św. wyraża głębokie ubolewanie z powodu strat jakie poniósł Kościół w czasie ostatniej wojny w Japonii i wypowiada nadzieję, że zapał i apostolska gorliwość Episkopatu naprawi szkody moralne i materialne, jakich doznał Kościół katolicki w Japonii w czasie ostatniej wojny. Papież przyrzeka swoją pomoc zapewniając przede wszystkim o pomocy moralnej. Wyraża też nadzieję, że w niedalekiej przyszłości wielkie plany św. Franciszka Ksawerego w odniesieniu do Japonii staną się szczęśliwą rzeczywistością. Upraszając w modlitwie specjalnej pomocy Bożej i błogosławieństwo dla biskupów i wiernych. Papież na zakończenie przesyła wszystkim pracującym na niwie misyjnej w Japonii i wiernym swoje apostolskie błogosławieństwo.

KLASZTOR W OLIWIE

Historyczny ten klasztor założył książę pomorski **Sambor I** w latach 1157 a 1178. Jest to najstarszy klasztor na Ziemi Kaszubskiej. W roku 1224 został zrównany z ziemią przez Sta-

roprusów. Odbudowany został dopiero w roku 1350 i zachował się w głównych zarysach do chwili obecnej.

W klasztorze tym składano wszelkie dokumenty historyczne, dotyczące Pomorza Wschodniego. Prawie całe bogate archiwum wywieźli Szwedzi w połowie XVII wieku. — Znajduje się obecnie w królewskim archiwum w Upsali.

KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA W GDAŃSKU

Kościół ten wzniósł książę pomorski — **Świętopełk II.** w roku 1227. Świątynia przetrwała do dnia dzisiejszego. Nie uległa ona w ciągu 720 lat żadnym przebudowom. 7

KAPLICA KROLEWSKA W GDAŃSKU

Zbudował ją dobroczyńca i opiekun mieszczan gdańskich **król Jan Sobieski**. Po zajęciu przez luteranów kościoła Mariackiego w roku 1572, Sobieski postanowił zbudować kaplicę dla katolików. Budowę zaczęto w roku 1678, a ukończono ją w roku 1681.

POMORZE

O, ziemio — w pieśń pogańskich uroczysk zaklęta,
przedodwieczna kurtyno boga — Syna Słońca,
całe we wód rozlewach i w borach bez końca,
krwią relikwij i prochów majestatem święta.

O, ziemio — rozełkana, jak pęknięta urna,
z mogilnika modlitwą smętną się skarżąca,
że choć przeszłość twa była wielka, krwawa, chmurna,
dziś zetlałe popioły wiatr, gdzie chce, roztrąca.

O, ziemio pobojowisk strażnico słowiańska,
którą moce przeznaczeń w rubież ludów cisły...
Sto razy gwałtem wzięta, sto razy bezpańska,
błysłaś w słońcu na brzegach świętej rzeki Wisły,
wyczerpana przebojem — krwawo — strzęp do strzępa
ze szponów drapieżnego, germańskiego sępa.

Rajmund Bergel.

Treder Franciszek.

ŚLADY TOTEMIZMU W ZWYCZAJACH LUDOWYCH

2) (Ciąg dalszy)

A to połączone było z niebezpieczeństwem. Walka ze zwierzęciem bowiem toczyła się zawsze w polu krańcowych możliwości, między biegunami twardej konieczności: żyć albo umierać.

To ustosunkowanie się do zwierząt przyczyniło się do powołania kultu zwierząt oraz pierwotnej religii zbieraczy-myśliwych — totemizmu.

Totemem było zwierzę, które według wyobrażeń ówczesnego człowieka miało być przodkiem pewnej gromady. Spożywanie totemu własnj gromady było wzbronione, dozwolone było jedynie z okazji urządzania ważnych uroczystości religijnych. Zabiciu i spożywaniu totemu towarzyszyły różne obrzędy religijne, polegające na rytuałach magicznych, mających na celu pomnożenie gatunku zwierząt totemowych. Totemy jednej gromady bowiem były pożywieniem innych gromad. Dlatego też każda gromada starała się o jak największy przychów zwierzat-totemów.

Do obrzędów religijnych, towarzyszących ceremoniom uczty, należały szczególnie tańce w przebraniu, mające naśladować czynności zwierzęcia, będącego totemem danego klanu (gromady).

Tego rodzaju wierzenia i zwyczaje istnieją do dziś wśród prymitywnych ludów Australii, Azji i Ameryki. A że istniały kiedyś także na terenie Europy, o tym świadczą ślady, jakie spotykamy w zwyczajach chodzenia z turoniem, z niedźwiedziem, z lejkonikiem, urządzania maskarad karnawałowych, zachowanych w Włoszech, w Francji i innych krajach i chyba najdobitniej i najokazalej w zwyczaju urządzania t. zw. „gwiazdki", zwyczaju, który na terenie Kaszub tworzy do dziś główną osnowę wszelkich uroczystości gwiazdkowych.

Zwyczaj przebierania się za zwierzęta i urządzania tańców, mających naśladować czynności zwierząt, odróżnia się od obecnych zwyczajów gwiazdkowych głównie tym tylko, że pierwszy urządzano z okazji odbywania się uczty religijnej pogańskiej, drugi z okazji obchodzenia święta chrześcijańskiego. (Na Kaszubach istnieje mnóstwo legend na temat zaczarowania człowieka w, postać zwierzęcia). Nawet w intencji urządzania widowiska gwiazdkowego przetrwało do dziś cośkolwiek z znaczenia pierwotnego uroczystości pogańskiej. Według wierzeń ludowych czynność gwiazdki ma naprawdę coś wspólnego z powodzeniem hodowli bydła. W tym celu właśnie gospodarz zezwala na występy gwiazdki, ażeby zapewnić sobie błogosławieństwo w „przychówku" inwentarza żywego. Z tej samej przyczyny w dniu tym (w wigilię Bożego Narodzenia) czyni zabiegi, mające faktycznie coś wspólnego z utrzymywaniem warunków zdrowotnych zwierząt: żłób naciera smołą drzewną, do żłobu daje kredę święconą — i szczególnie dużo paszy treściwej (długa noc, dopasanie na okres zimowy). Z troskliwości tej jednak korzystają tylko konie, krowy, kozy i owce; świnie, jako zwierzęta nieczyste, wyłącza się z pod tego zabiegu.

Z szczególnej łaski korzystają w dniu tym konie i krowy, z łaski człowieka i Boga. W wigilię Bożego Narodzenia o godz. 12-tej w nocy zwierzęta rozmawiają językiem ludzkim, wymieniają krzywdy, jakich zaznały ze strony gospodarza i oznajmują innym zwierzętom to, co będzie, kto umrze, kto się ożeni, jakie wypadki spotkają gospodarza. Nie poleca się jednak nikomu podsłuchiwać tej rozmowy.

Nawet zachowanie się owych zwierząt gwiazdkowych wskazuje na pokrewieństwo do zwyczajów praktykowanych w chwili zabijania zwierząt totemów. Obroty, jakie wykonują zwierzęta gwiazdkowe są i

tańcem dostosowanym do taktu muzyki i naśladowaniem czynności zwierząt zarazem: bocian klekocze, kozieł bodzie, koń wspina się i „śladkuje" — i przy tym równocześnie wszystkie postacie wykonują ruchy rytmiczne, podobne do tańca.

Więc zespół zwierząt biorących udział w komplecie gwiazdkowym daje nam żywe dowody, że religia praojców naszych, tych najdawniejszych z epoki paleolitu, była totemizmem, polegała na czci zwierząt i to szczególnie konia, kozła i bociana. Zwierzęta wymienione były totemami grup szczególnie wpływowych. Bociana do dziś uważa się za zwierzę nietykalne. Nie wolno go zabić i to grzechem nawet — przeszkadzać mu w gnieżdżeniu się na dachu. Gdyby smalec wymierzył kamieniem do bociana, pas ojcowski spełniłby swoje zadanie wychowawcze. Bocian bowiem jest półczłowiekiem — mówiłby nawet, tylko brak mu języka ludzkiego. A w tym, co o bocianie mówi się dzieciom, niewiadomo, też może być cośkolwiek prawdy. „Njigde nje vort nog dalij vecegac, jak buksovkji (spodnie) sigają."

Tak samo kozieł, aczkolwiek dziś już nie cieszy się zbyt wielkim poszanowaniem wśród ludu, w tradycji wykonywania prawa, zajmuje miejsce poważne. Laska wysoka, zakończona głową kozła, była do niedawna symbolem godności i władzy wójta, naczelnika gromady. (Powinien być godłem prawników). I dziś jeszcze władze gromadzkie posługują się autorytetem tego znaku; zarządzenia ogłaszają przy pomocy t. zw. „Klekji", tj. kartki przymocowanej do malutkiej laski wójtowskiej.

Do niedawna też znak ten pełnił służbę u bram domostw ludzkich. Głowę kozła umieszczano na słupach bram wejściowych. I w końcu dostał się nawet na szczyty dachów, gdzie w postaci pazdur pełnił rolę ozdoby, godła i stróża. Na to stanowisko wysokie dostały się jednak tylko rogi. Tworzą one zakończenie desek szczytowych i mają przeważnie takie kształty:

(Ciąg dalszy nastąpi).



POVJOSTKJI

1. ZAKLĘTI ZVONE W ŻARNOVSKJIM JEZORZE

Ledze godają, że v Żarnovskjim jezorze są trzë zwone zaklęti. Chternigos dnja wone belë vëszli do gorë. Szed tej pravje jeden człovjek, ale nje beł wumeti i nje pozdrovjił zvonov. Tak wone szłë nazod v głębją i tak zvonjiłe, że navetk wumarłi be sę bele reszelë. — Kjej be won beł wumeti i je pozdrovjił, beł be je vëbavjił, a tak won jima jesz gorzi zrobjił, bo teru muszełë zôs trzë sta lat na gruńce bec.

2. MŁENORZ Z LESEVA Ë VĘDROVCZIK

V lësevskjim młinje beł roz belni młenorz. Do nje przëszed vędrovczik, ale nen mu njick nje doł, le go belno vevadził. Tej vędrovczik rzek:

— Dożdżë le, jô cë to wobżorgom!

A jak ten vędrovczik wuszed, tak to koło młińskji vëlecało na vjechrz dachu i poczęło sę krëcec. Ten młenorz sę na to przëzdrzoł, szed i wurznął sobje bełna rôzgę, a tej na dach vłoz i to koło rozgą nekoł nazod na svoj mol. To nje varało długo, tej przëszed do młenarza jeden człovjek i rzek:

— Tam na drodze leżi jakjiś vędrovczik, a tak vrzeszczi v żot, że żodni radë njima.

Tej młenorz rzek. — Njech le sę jesz sztot vôlô, jaż jô jemu jesz popravję.

Szed do njego, kopnął go v krzept i rzek: — Strechu, tego nje mdzesz vjicij robjił. Vjidzisz, jô so to potrafjił popravjic, ale kjejbe të to takjimu zadoł, co be të nji mog wodczenjic, co be won tej zaczął?

NA WOKSËVSKJI KĘPJE

Tam v dole szumją dune,
I pjaną rąbją krej,
Tu v gorze płaczą zvone
Na grobov cechi rej.

Tu koscołk mjedze grobe
Jak gdova wusodł sę
A płoczem go żałobë
Wukrivo z morzu mgła.

Kjej zvonov głos wustanje,
Tej stąd, dze tonje Hel
Z cemnjicë vjater kanje
I dune stroji v bjeł.

Tej żałobnë chorałë
Worgane morskji grzmją,
A z njebjeskji povałë
Ze żolu gvjożdze drżą.

Aleksander Majkowski.

MJIŁOSCE KUŃC

W Koscerznje bełas kjilkoro iot,
Wuczec sę womonë svjata;
Czekoł jem długo na cebje rod,
Pustô mje stojała chata.

Dosc dobri nje je gburskji dzis sin,
Letkjigo vëzerosz chleba,
Stateczni procë mjerzi cę czin,
Svojskô nje pochnje gleba.

Pjisorka złovjisz v pajęczą sec,
Szczescu ju nji nót ti porce;
Z kmoszkami będzesz wozorkjem strzic,
Klekotac na klavikorce.

Wós Budzisz.

WOŚ BUDZYSZ

(Gulgovskji † 1925 r.)

Nje spisz, leno dëch Twój czujni sadnje
Na wubjedze, co dzis Tvoją zovją.
Patrzi, jak tam na jezorze łovją,
Słëchô, jak tam klepa jidze na dnje.

A kjej cenjô na jezoro spadnje,
Razem z cenją mesło Tvojô bjeżi
Stegnô i jak wopovjôstka leżi
Na starotach i je stroji ładnje.

Sënje Borów! Tesknjączka Cę gnała
Do ti knjeji, gdze sę vrzose mrovją,
Jałóvc drzemnje, chujka gorô głovnją

Gdze jesz Smętek szvanji kole mjedze,
Bôjka tesknô złotą briką jedze. —
Tobje sę ta bôjka prôvdą stała.

CZY WIECIE, ŻE

— Miasto Gdańsk założył książę pomorski Świętopełk II. w roku 1224. Przed tym istniał tylko gród gdański oraz klasztor OO. Cystersów w Oliwie.

— Nasi ojcowie w średnich wiekach nazywali Szczecin matką miast pomorskich.

— Pierwszym narodem, który dla nauki zajął się kaszubszczyzną — była Rosja.

— Słowińcy byli ewangelickiego wyznania. Pastor Krofey z Bytowa i Pontanus (Mostnik) ze Smołzina wprowadzili w kościołach tamtejszych kazania w mowie kaszubskiej. — Niemcy zakazali kazań po kaszubsku. W dniu, w którym zakaz został odczytany z ambony, piorun uderzył w kościół i go spalił. Było to w Główczycach w roku 1888, ostatniej parafii, w której najdłużej utrzymała się mowa kaszubska.

SIEDEM MIAST KASZUBSKICH

Siedem miast oddawna kłócą się ze sobą,
Które to jest z nich wszech Kaszub głową:
Gdańsk miasto liczne,
Kartuzy śliczne,
Święte Wejherowo,
Lębork, Bytowo,
Cna Kościerzyna
I Puck perzyna.

Maria Wolska.

PRZYSŁOWIA NA STYCZEŃ

Na Nowy Rok przybywa dnia na zajęczy skok.

Agnieszka, gdy łaskawa (21 stycznia) puszcza skowronka z rękawa.

Styczeń rok stary z nowym rokiem styka, kto w starym nie pracował, ten w nowym utyka.

Na widok Trzech Króli każdy w kożuch się tuli, ale, gdy Trzej Królowie ciepełkiem obdarzą, sobie gospodarze o wiosence gwarzą.

Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dogodny.

Gdy w styczniu deszcz leje, źle robi nadzieje.

Jeśli się w styczniu mróz nie sroży, katary, choroby mnoży.

Kiedy styczeń najostrzejszy, wtedy roczek najpłodniejszy.

Gdy na święty Wincenty (22 stycznia) i Nawrócenie Pawła (25 stycznia) pogoda świeci, spodziewajcie się dobrego lata dzieci.

Kto się w styczniu rodzi, temu gadzina nie szkodzi.

PRZYSŁOWIA

Bóg doł, Bóg vzął, Bóg zôs do!

*

Bogati daje wod svigo zbetku,
wubogji wod svoji bjedë.

*

Chto przë pjekle mjeszkô, muszi djobła v chmotre prosec.

*

Chto chce z vjilkjem żec, muszi z njim vec.

*

Czim vjicij kota smucesz, tim vëszi wogon podnoszë.

*

Chto chce jądro zjesc, muszi worzech przegrëzc.

*

Chto ze skovronkę vstaje, może jic z kurama spac.

*

Chto chce psa wuderzec, ten kjij naleze.

Druk. Wejherowo - pod Zarząd. Państw.